Rok 6. Kalisz dnia 25 Lutego (9 Marca) 1875 r. № 20.

KALENDARZ
Dziś św. Franciszka Rz. i Cyrylla.
D. 10 „ 40 Męczenników.
„ 11 „ Eulogjusza i Konst. Wyz.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25,
za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 9 marca 1875 roku.

TERMOMETR

Dziś	rano	w poł.
Ciepła	2	4
Zimna	—	—

BAROMETR
Wczoraj } zmienne powietrze.
Dziś . }

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Komitet Restauracji kościoła S-go Mikołaja w Kaliszu.

Restauracja kościoła Ś-go Mikołaja rozpoczęta przed 5 laty, zbliża się ku końcowi i Komitet restauracji ma nadzieję, iż w roku przyszłym będzie w możności przedstawić właściwym władzom protokół rewizyjno odbiorczy wszelkich robót, oraz szczegółowy rachunek z wydatków, poparty dowodami.

Przyczyną tyloletniego prowadzenia robót, było głównie to, iż restauracja dopełnioną została w daleko większych, niż kosztorys wskazywał, granicach, a mianowicie:

Na restaurację kościoła Ś-go Mikołaja przeznaczone było tylko rs. **9,000**, a tymczasem roboty do dziś wykonane, nie licząc bezpłatnej zwózki wielu materjałów wynoszą przeszło rs. 14,200, co jest najwymowniejszym dowodem, iż do zebrania przeszło 5,000 rs. z dobrowolnych ofiar, potrzeba było dosyć znacznego czasu.

Ponieważ jednak wykończenie robót w kościele Ś-go Mikołaja, wymaga jeszcze kilku miesięcy czasu, i najprawdopodobniej ostateczny obrachunek, dopełniony będzie po ukończeniu budowy wieży na tymże kościele, przeto Komitet nie chcąc pozostawić publiczności bez wiadomości o stanie funduszów na ten cel zebranych, poczytuje sobie za obowiązek podać do Jej wiadomości co następuje:

Przychód

Z rozkładu na parafijan wpłynęło rs. 8,017 kop. 93; część kollatorska przez Rząd wyassygnowana rs. 1,043 kop. 54; przedstawienia amatorskie w teatrze przyniosły dochodu rs. 1,013 kop. 45; W-na Grodziecka wniosła zebranej w maju 1872 roku składki od przybyłych na wybory obywateli rs. 186 kop. 82; podniesiono z Banku różnemi czasy rs. 996 kop. 46; W-ny ks. Burchaciński wykazał złożonych na jego ręce dobrowolnych ofiar na ogólną restaurację rs. 323 kop. 13; tenże W-ny ks. Burchaciński złożył zaofiarowane na restaurację ołtarzy rs. 1,549 kop. 34½; Komitet zebrał na tenże cel rs. 610 kop. 77 Zebrano więc ogółem rs. **13,741** kop. **44½**, a zalega jeszcze na parafijanach w poborze rs. 477 kop. 58.

Rozchód

Na kupno materjałów, a mianowicie: wapna, cegły i dachówki wydano rs. 1,247 kop. 46; drzewo rs. 1,565 kop. 26½; kamienie, piasek, cement, gwoździe, żelazo, szkło i utensylja rs. 842 k. 99; sprowadzenie materjałów rs. 158 k. 30; robota mularska 1,792 k. 36; ciesielska rs. 290 k. 80½; blacharska rs. 110 k. 73½; sztukatorska rs. 270 k. 23; pozłotnicza rs. 3,598; szklarska rs. 240 k. 11; stolarska 1,966 k. 23; ślusarska i kowalska rs. 184 k. 23; malarska rs. 23; restauracja organów rs. 1,449 k. 38; druki rs. 7 k. 50. Wydano więc w ogóle rs. **13,736** kop. **78,** a należy jeszcze zapłacić reszty rs. 550 za organy.

W końcu Komitet nadmienia, iż do zupełnego ukończenia restauracji kościoła Ś-go Mikołaja, brak tylko wyzłocenia ambony i chóru, oraz kręconych schodów żelaznych na chór, które zastąpią dziś istniejące drewniane.

Kalisz d. 20 lutego (4 marca) 1875 r.

Prezydujący *Przedpelski.*

Członkowie: *Jabłkowski, — A. Kiedrzyński, — J. Kindler, — F. Cichocki.*

Komitet Restauracji kościoła Ś-go Mikołaja w Kaliszu.

Rząd Gubernjalny Kaliski wyjednawszy u JW. Ministra Spraw Wewnętrznych zatwierdzenie planu i kosztorysu na budowę wieży przy kościele Ś-go Mikołaja, reskryptem z d. 19 października 1874 r. za Nr. 4172 polecił roboty objęte kosztorysem, a obrachowane na 11,148 rs. 66 kop. wykonać sposobem administracyjnym, po zebraniu odpowiedniego od parafijan funduszu.

Ponieważ Komitet i Magistrat miasta Kalisza zaprojektowali budowę pomienionej wieży na tej jedynie zasadzie, iż na budowę tejże wieży jedna Osoba, dbała o chwałę Bożą i upiększenie miasta, ofiarowała summę rs. 7,200, przeto do skompletowania anszlagowej summy okazał się brak około 4,000 rs. Że zaś JW. Minister Spraw Wewnętrznych jednocześnie zapewnił, iż z funduszów po-duchownych wypłaconą będzie kwota rs. 1,110, przeto rzeczywiście okazuje się brak około 3,000, który w ścisłem zastosowaniu się do obowiązujących przepisów, winien być rozłożony na parafijan.

Zważając wszakże, iż parafijanie w ostatnich czasach byli i są pociągani do rozmaitych opłat i składek, skutkiem czego pociąganie ich do nowych składek, dla wielu byłoby szkodliwem; zważając dalej, iż wedle § 28 postanowienia Rady Administracyjnej z d. 15 (27) marca 1863 roku, dozór kościelny przed formowaniem rozkładu na parafijan, obowiązany jest przedewszystkiem zawezwać wynawców swej parafji do złożenia ofiar dobrowolnych, i jeżeli takowe nie uzupełnią summy potrzebnej, przystąpić do sporządzenia rozkładu;

zważając wreszcie, iż budowa wieży na kościele Ś-go Mikołaja obchodzi nietylko parafijan, ale w ogóle wszystkich mieszkańców miasta Kalisza, gdyż ma się przyczynić do upiększenia miasta,

Komitet restauracji pomienionego kościoła, stosując się do obowiązujących przepisów, postanowił przedewszystkiem zwrócić się do ogółu z prośbą, o łaskawe złożenie ofiar, postawić mogących Komitet w możności doprowadzenia do skutku zamierzonego dzieła.

Znana gotowość mieszkańców miasta Kalisza do niesienia ofiar, mających na celu chwałę Bożą i upiększenie miasta, pozwala się spodziewać, że i w tym wypadku, w miarę możności, mieszkańcy zechcą przyjść z pomocą Komitetowi, tem bardziej, że dobrowolnemi ofiarami uwolniłoby się klassę biedniejszą od ponoszenia ciężarów, które w obec istniejącej drożyzny, przechodziłyby siłę pociągnych do składek.

Wreszcie Komitet nadmienia, iż do budowy pomienionej wieży jest już zamówiona cegła maszynowa i zwyczajna w cegielni miejskiej, a materjał leśny przygotowuje się w lasach miasta Kalisza; ponieważ jednak przygotowanie tych materjałów wymaga dosyć znacznego czasu, bo glina na cegłę musi być przerobioną kilkakrotnie i przygotowaną przynajmniej na rok przed wypaleniem, budulec zaś musi być zupełnie suchy, przeto bu-

DWIE PRZYSIĘGI.

COŚ W RODZAJU POWIEŚCI

napisał

KAZIMIERZ NOWINA.

—

(*Ciąg dalszy*).

Rodzice cieszyli się, widząc zdrową swą jedynaczkę; spraszali gości, wydawali bale, zasypywali ją prezentami, chcąc jej, o ile można, uprzyjemnić życie. Iza z wdzięcznością przyjmowała wszystko, całowała ich ręce, udawała wesołą, śmiała się, chcąc im sprawić radość, a oni wierzyli tej jej wesołości; wierzyli tem bardziej, że powoli świeży rumieniec zakwitał na jej twarzyczce i zblakły chwilowo karmin jej usteczek, odzyskiwał znowu swą barwę. Zadowoleni z tych wszystkich zewnętrznych oznak zdrowia swej córki sędziostwo, zajęci już tylko byli jedyną myślą: wyszukania dla niej odpowiedniego męża, a dla siebie zięcia. Biedni! czemuż nie patrzyli głębiej? czemuż badając ciało, zapomnieli zbadać ducha?!

My za to przypatrzmy się temu ostatniemu bliżej. Grom, który uderzył w Izę, był silny, ale stanowczy; w oczach zrobiło się jej jaśniej... główkę nowe zaległy myśli... serce nieco ostygło... Myśl utkwiona w świecie marzeń, w świecie ideałów, upadła na ziemię i rozbiła się o nią, jak glinianа bańka. Dusza drgnęła bolesnem wstrząśnieniem tak silnie, że pękła struna, która ją łączyła z niebem. W jej życiu nagły zrobił się przełom. Oszukana, zdradzona, postanowiła się zemścić!.. na kim?.. nie wiedziała sama.

Pewnego razu wzrok jej padł na szafę, w której starannie przechowywała czytane przez siebie książki; na każdej z nich pełno było porobionych jej ręką dopisków, wykrzykników, znaków zapytania, a nawet często gęsto, niejedna na zadrukowane karty upadła łezka.

— Mam was — pomyślała sobie — pełne fałszywych tendencji, nieprawdopodobnych historji, łudzące serce i wyobraźnię zdrajczynie!.. jam niejedną noc nad wami przepędziła bezsennie, ciesząc się szczęściem kochających się bohaterów i bohaterek, smuciłam ich smutkiem, niewiedząc, że to wszystko fałsz, obłuda i zdrada... Precz z wami!

I wnet na jej rozkaz liczne romanse znalazły miejsce pod strychem... O biedni autorowie, gdybyście wiedzieli, jak was sprofanowano!..

Opustoszałe półki trzeba było zastąpić innemi książkami. Iza bezwarunkowo odrzuciła belletrystykę, a wzięła się do książek naukowych, poważnych, ażeby, jak mówiła, wynieść z nich jakąś umysłową korzyść i powetować czas stracony. Wiele słyszała o emancypacji kobiet, więcej jeszcze o pozytywizmie, i dlatego postanowiła poznać najgłębsze tajniki tej teorji, najsubtelniejsze jej odcienia. Z zapałem wzięła się do pracy; nieprzygotowany jednakże należycie umysł, błądzący niedawno w sferach ideału, nie mógł silnie oprzeć się na gruncie surowego realizmu. Mylnie kierowana namiętność wiedzy, robiła ją przeciwnikiem tego, co kiedyś jej szczęście, jej pociechę stanowiło. Zachwycona pierwszemi polotami rwący się w wyżyny myśli, uwierzyła w ich potęgę. Jad sceptycyzmu powoli zaczął się wkradać do jej serca, nieufną badawczość rozciągając do wszystkiego, do tego nawet, co niedawno za najświętsze uważała. Rozum garnący się do tajemnic, do zagadnień, poprzestawał na pierwszem lepszem rozwiązaniu, podającem fałsz w obsłonach powagi, przyjmował podanie za prawdę, nie zastanawiając się nad tem, iż powaga bywa często kuglarstwem, a prawda prostą hallucynacją... Iza stała nad przepaścią. A na dobitek poprzysiągłszy zemstę całemu rodzajowi męzkiemu, postanowiła nie wyjść za mąż. Idee emancypacji, które na-

dowa wieży rozpocznie się dopiero z wiosną 1876 roku, a ukończoną będzie przed zimą tegoż roku.

Do przyjmowania ofiar upoważnieni są księża wikarjusze przy kościele Ś-go Mikołaja, oraz W. Kindler, Członek dozoru kościelnego.

Wysokość ofiar i nazwiska Ofiarodawców co dni 15 będą podawane do publicznej wiadomości za pośrednictwem organu miejscowego.

Kalisz d. 22 lutego 1875 roku.

Prezydujący, *Przedpełski.*
Członkowie: *Jabłkowski. — A. Kiedrzyński. — J. Kindler. — A. Rybarski. — F. Cichocki.*

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

⁂ We czwartek ujrzeliśmy po raz pierwszy „*Protegujących i Protegowanych*" komedję Adama Bełcikowskiego, odznaczoną chlubną wzmianką na konkursie krakowskim, o której w swoim czasie krytyka pism warszawskich, (mimo pewnego podziału zdań), przeważnie, wcale przychylnym odezwała się głosem. Nie wchodząc w rozbiór ani jej wartości, ani treści, powiemy tylko, że przedstawiane w niej typy, jakkolwiek tutaj nieznane, bo czysto galicyjskie, oddanemi zostały z całą werwą, jakiej tylko od najbardziej skończonych artystów stołecznej sceny wymagać mianoby prawo: głównie zaś odznaczyli się tutaj: panna Czajkowska jako panna Domicella, pp. Kaliciński, Carmantrant i Tomaszewicz: imienne jednak to wymienienie, nic nie ujmuje zasługi pozostałym, którzy małe swe rolki z wzorową odegrali starannością.

Sobotni „*Opiekun*" również oryginalna komedja autora, przyjmującego pseudonym „Starykoń", jakkolwiek pojedynczemi scenami, przypomina drażliwe francuzkie tendencyjne Dumasa syna i Wiktoryna Sardou utwory, przecież po złagodzeniu zbyt jaskrawego kolorytu, do niepospolitych dzieł prawdziwego talentu zaliczoną być może. W „Opiekunie" odegranym tak, iż najsurowszy cierpieniami śledziony dotknięty krytyk, najlżejszego nie dopatrzyłby się uchybienia, wszyscy, ale to *wszyscy bez najmniejszego wyjątku*, zasłużyli sobie na powszechne uznanie. Rolę tytułową wystudjował p. Waliszewski z uczuciem i godnością, a scena jego poufnej rozmowy z pupilką, (panną Biron) grzmiącemi dla obojga artystów oklaskami wynagrodzoną została. Baronową Bayonette grała p. Czesława Czapska z wielką prawdą i życiem, a nagły jej zwrot w scenie ostatniej piątego aktu, z zuchwalstwa do pokory, był mistrzowskim. Radzimy wszakże pannie Cz., aby rażącą scenę drugą trzeciego aktu, odgrywała mniej plastycznie, na czem przedstawiona przez nią postać nietylko nie straci, ale z pewnością zyskać tylko może.

Niedziela wybraną została na pierwszy występ panny Apolonji Bajerowiczównej, w dramacie Scribe'go p. t. *Adrjanna Lecouvreur*. Sztuka ta przez cztery akty, komedja „z krwi i kości," w piątym zamienia się w trajedję, zakończoną skonem otrutej przez rywalkę Adrjanny. Rola ta, pisana umyślnie dla wiekopomnej Racheli, ciężkie stanowi zadanie dla pierwszorzędnych nawet talentów, i dlatego za wielką już poczytywać trzeba zasługę każdej, a zwłaszcza prowincjonalnej artystce, jeżeli gra jej nie wywoła w publice jawnych oznak nieukontentowania. Nie mamy zwyczaju sądzić stanowczo z pierwszego występu, ale panna B. z roli tej wywiązała się ku ogólnemu zadowoleniu, mianowicie też w akcie piątym, co jej i sute oklaski, i wywoływanie zjednało. Księżna de Bouillon (panna Cz. Czapska) wyszła bardzo poprawnie: Michonnet (p. Kaliciński) naprzemian śmieszył i rozrzewniał, z wytrawnością właściwą temu skończonemu artyście. P. Köhler otrzymawszy rolę Maurycego Saskiego w wigilję, skutkiem słabości p. Texla, nie mógł zrobić z niej więcej nad to, co zrobił: w żadnym razie jednak nie zepsuł tej sympatycznej postaci.

⁂ Dzisiaj w teatrze „Zyzio" wyborna komedja, kobiecem (pani Mellerowej) skreślona piórem. Autorka otrzymała premium na krakowskim konkursie.

═ Należałoby koniecznie przed nadejściem zupełnego ciepła, powywozić śnieg zebrany w węższych ulicach. Na Wrocławskiej np., Poprzeczno-Warszawskiej i innych, wozy grzęzną po osie, przy większych ciężarach konie się zrywają i trzeba ich zakładać po 4 a nawet 6 do wozu, a Wrocławska przecież jest główną ulicą transportową. Przez wzgląd więc na biedny inwentarz pociągowy, i na ogromne błoto, jakie później z takiego śniegu powstanie, zwracamy uwagę na konieczną potrzebę oczyszczenia takich ulic.

⁂ W numerze 41 „Dziennika Warszawskiego" czytamy w liczbie wykwalifikowanych przez tameczny Instytut muzyczny nauczycielek śpiewu solowego, nazwisko panny Jadwigi Zawadzkiej, której piękny talent, wyrobiony głos i wyborną metodę podziwialiśmy w roku zeszłym podczas koncertu połączonego z widowiskiem amatorskiem na cel dobroczynny. Nie wątpimy, iż szlachetna chęć podzielenia się skarbami swej wiedzy w dziedzinie „najpiękniejszej ze sztuk pięknych" należycie przez ogół uznaną i ocenioną zostanie.

═ P. Pstrokoński Ignacy z Ustkowa pod Wartą, został członkiem korrespondentem Towarzystwa Osad Rolnych i przytułków rzemieślniczych na powiat turekski.

═ Dowiadujemy się, że p. Edward Łojko, przewodniczący w zakładzie rękodzielniczym dla kobiet w Warszawie, zamierza zwiedzić ważniejsze miejscowości w Królestwie, celem bliższego zbadania warunków i rozwoju początkującej tu i owdzie samodzielnej pracy kobiet. P. Łojko rozpoczyna od Piotrkowa i zapewne przyjedzie i do nas.

♏ W nocy z niedzieli na poniedziałek wiele gwiazd świetnych przelatywało po sklepieniu nieba, a najświetniejsza o trzy kwadranse na dwunastą w kierunku od Marsa do Korony Północnej.

═ W tych dniach zabawną sprawę wytoczono przed Magistrat. Pewna pani oddała krawcowi na suknię materję, która jedną stronę miała z połyskiem atłasu, drugą zaś szorstką i bez barwy. Krawiec zrobił suknię, ale uważał za stosowne stronę szorstką dać na wierzch, a połyskliwą na spód. Można sobie przedstawić rozpacz właścicielki. Sprawa poszła przed Magistrat. Krawiec utrzymywał i utrzymuje, że szorstka strona jest stroną prawą. Sprowadzono biegłych, którzy także na jedno zdecydować się nie mogli, tak, że zapewne ostateczne rozstrzygnięcie sporu przypadnie Sądom.

═ W jednym z domów na Warszawskiej ulicy, spełnioną została śmiała kradzież. Złodziej urwał od poddasza kłódkę i przez bardzo uczęszczaną sień i wschody, wyniósł całą garderobę, to jest, cały majątek dwóch służących. Niekiedy całe życie pracują one, aby przyjść do kilku porządniejszych szmatek, tymczasem jedna chwila pozbawia je bogactwa, na którem nieraz opierają przyszłość.

═ Z wystawy rolniczej w naszem mieście nic już, przynajmniej nateraz, nie będzie, z niezależnych od miejscowej władzy przyczyn.

⁂ Zapowiedziany przez afisze na dzień wczorajszy koncert wokalno-instrumentalny ze współudziałem amatorek i amatorów na korzyść p. Orzechowskiego, z powodu niezależnych od benefisanta okoliczności, a mianowicie z przyczyny słabości jednego z głównych uczestników rzeczonego koncertu, odłożonym został na dzień 15 b. m., to jest na przyszły poniedziałek.

⁂ Znającym i kochającym to *przedniebie*, jakiem bez zaprzeczenia dla wielu synów i cór kaliskiej ziemi, lub chwilowych tejże ziemi mieszkańców, jest Warszawa, nieobojętną będzie zapewne wiadomość, iż na Wiśle przybywa niedługo trzeci stały most od Alei Jerozolimskiej na Pragę. Budowy jego podjąć się ma na dogodnych dla obu stron warunkach, pewne towarzystwo kapitalistów angielskich, które po upływie oznaczonego czasu, odda go miastu na własność.

═ W Turku u Sztolla na Nr. 21,147 padła wygrana 1,500 rs.

— *Sprostowanie*: W artykule o odmrożeniu w zeszłym Numerze należy czytać nie: Dr. *Mierzyński*, ale *Menziński*.

Korespondencja Kaliszanina.

Staszówek (w Sandomierskiem) 26 lutego 1875 r.

Przy spotkaniu się naszem w Krakowie podczas lata r. z., przyrzekłem Ci do pisma Twego od czasu do czasu udzielać z naszych stron wiadomości, więcej ogółu społeczeństwa dotyczące.

Wielość różnorodnych zajęć nie pozwoliła mi dotąd spełnić mego przyrzeczenia, i dziś jeszcze nie mogę swobodnie rozporządzać czasem, ale korrespondencja w wiadomościach bieżących krajowych w Nr. 39 „Gazety Polskiej" w interessie projektowanego Towarzystwa Kredytowego Kaliskiego Miejskiego pomieszczona, zniewala mnie, abym w tym ważnym dla kraju interessie, dłużej przyjemności tej nie odkładał.

---

dobre w jej główce obrały siedlisko, niemało przyczyniły się do tego. Przysięgła!.. Czy dotrzyma przysięgi?.. Zobaczymy!

III.

Dlaczego formy towarzyskiego życia i zwyczaj czczego konwenansu wymagają, ażeby pierwsze wizyty oddawać w południe? Dlaczego wówczas ma być na grzbiecie wątpliwej przyzwoitości frak, a nie zwyczajny z całemi połami surdut? na rękach białe, a nie ciemne rękawiczki? na głowie modny kapelusz, zamiast wygodnej czapki?..

— „Forma... forma, mój panie" — odpowie na to pierwszej wody modniś, lub — „świat się na formach opiera"—rzuci utarty frazes z powagą;— „zwyczaj uświęcony czasem"—bąknie ze swej strony zaciekły konserwatysta... „Głupstwo!" wykrztusi ze znaczącym gestem postępowiec...

A my zgadzając się potrosze na zdanie każdego z tych panów, dodamy jeszcze w sekrecie, że pono największą rolę gra tutaj manja ślepego naśladownictwa Zachodu — naśladownictwa czepiającego się drobiazgów i śmiesznych formułek, co niezawodnie badającemu humorystyczne strony ludzkiej natury Darwinowi, nasunęło genjalną myśl wyprowadzenia człeczego rodu od... czwororęcznego stworzenia.

Nie chcąc z szanownym uczonym wchodzić z tego powodu w polemikę, nie aprobuję, ani też zbijam jego teorji, a mówiąc prawdę, boję się, bym nie przegrał sprawy, bo dalipan rozpatrzywszy się w około siebie, trzeba przyznać, że wiele, wiele w tem prawdy. Pozostawiając więc obronę naszego pochodzenia gorliwym przeciwnikom Darwinizmu, sami wracamy się do źródła, które wywołało poruszenie tak drażliwej kwestji. Źródłem tem — pierwsza wizyta, a ta znów nasunęła pod pióro rzucone na początku niniejszego rozdziału pytanie, z powodu ogromnego zamięszania i rozgardjaszu, jakie w skutek niej właśnie w domu państwa Wzdulskich zapanowały.

Rzecz się tak miała:

Jak zwykle w niedzielę, skrupulatnie wypełniający wszystkie religijne przepisy sędziostwo, co tylko powrócili z kościoła, gdzie z całem wylaniem matczynego serca, troskliwa o przyszłość jedynaczki sędzina, zmówiła pięć pacierzy na intencję szczęśliwego jej zamążpójścia, i z powodu ogromnego upału, wyciskającego krople potu na łysinę pana sędziego, roznegliżowali się zupełnie, gdy znajomy już nam lokaj Marcinek wpadł do pokoju z serwetą w jednej, a z biletem w drugiej ręce. Przestraszony sędzia miał już gotowe na ustach zaklęcie, ale zobaczywszy w ręku famulusa bielący się bilet, wstrzymał się w połowie drogi, wyciągnął rękę, a za chwilę włożywszy na nos okulary, przeczytał zaciekawionym kobietom: „Józef Bromski."

— Bromski, ki djabeł!... nie znam takiego nazwiska — wyrzekł po krótkim namyśle sędzia.

— Szlacheckie nazwisko — zauważyła sędzina.

— Śliczne imię — dodała ze swej strony panna Żmurko.

— Proś do salonu — zakończyła najprzytomniejsza ze wszystkich Iza.

— Marcin, gdzie mój surdut?.. Marcin, szal czarny!.. Marcin, mój kołnierzyk!..

— Czy słyszysz mazgaju? — dodał wdziewając buty sędzia.

Ale Marcina już nie było, gdyż właśnie w tej chwili otwierał drzwi salonu naszemu znajomemu z trzeciego piętra, panu Józefowi, zapewniając go, że państwo w tej chwili służyć będą.

Ujrzawszy się sam jeden w salonie, Józef zrobił krótki przegląd ustawionych w nim sprzętów; spojrzenie jego zatrzymało się dłużej na otwartym fortepjanie, na którym właśnie, jakby przygotowany do grania, leżał mazurek Szopena, co wywołało z jego piersi wypchnięte wspomnieniem westchnienie; potem na oknie, z którego było widać okienko jego mieszkania, przyczem jeszcze silniejsze ulotniło się westchnienie, poprzedzone frazesem: „ona tu stała," a w końcu na wielkiem umieszczonem w kącie pokoju zwierciedle, w którem odbijała się kształtna jego postać. Popra-

Zbyteczną byłoby rzeczą rozbierać, jak ważną i żywotną dla kraju naszego jest rozpowszechnienie kredytu, w jakichbądź warunkach, byle za opłatą godziwej stopy procentu, a więc niemniej zbyteczną rzeczą byłoby dowodzić, że instytucja kredytowa dla miast, ma przed sobą świetne widoki. Niewątpliwe powodzenie podobnej instytucji zależne jest od zasad ustawy, do projektowania której powołana korrespondencja wzywa, korrespondent zwraca uwagę stron na kurs papierów kredytowych, i obawia się niesumiennych spekulantów giełdowych, czyhających na pojawienie się nowych, papierów obawia się nawet, aby instytucja kredytowa dla Kalisza, zamiast dobrodziejstwa, nowej klęski nie sprowadziła.

Każda podobna instytucja, aby miała zapewnione powodzenie, co leży w interessie stowarzyszonych, musi być skrępowana formami prawnemi, iżby ludzie złej woli w miejsce pomocy od instytucji takiej pożądanej, nie robili spekulacji: ustawa więc może tylko zadowalniać większość stowarzyszonych, i takich, którzy w danym razie nie poprawienia swoich finansów, ale tylko pomocy kredytowej, dla której instytucja ma się stworzyć, od niej oczekiwać będą.

Im więcej bowiem ustawa ścieśniać będzie stowarzyszonych, tym gwarancja wzajemnie stworzonego dla wszystkich kredytu będzie pewniejszą, a w następstwie tej gwarancji, pokup listów kredytowych będzie łatwiejszy, i nie będzie obawy, aby spekulanci giełdowi, który kapitały swoje pragną mieć zawsze w pewnem miejscu, choćby na mniejszy procent ulokowane, nie ofiarowali rzeczywistej wartości wypuścić się mających listów.

Co ważniejsza: im większa liczba stowarzyszonych, tym gwarancja pewniejsza, skoro więc miasto Kalisz w ustawie swej ma mieć dozwolone przyłączenie do kaliskiego Towarzystwa innych miast bez nowej koncessji urzędowej, leży w interessie Towarzystwa kaliskiego, wezwać wszystkie miasta prowincjonalne, o przyłączenie się do Towarzystwa swego, i niepierwej pomyślić o wypuszczeniu listów zastawnych, aż wszystkie miasta wezwane, albo oświadczą chęć przyłączenia się, albo też odmówią. Każde więc miasto, które objawi chęć przystąpienia, będzie filją Towarzystwa kaliskiego.

Główne zasady do ustawy, winny się streszczać w następnych, według mnie, warunkach:

1° Towarzystwo jako wyłącznie mające na celu pomoc w kredycie, z zabezpieczeniem odpowiedniem kapitałów do tego użytych, nie jest odpowiedzialne za wysokość pożyczki przed stowarzyszonymi i czynności jego krytyce nie podlegają.

2° Towarzystwo zapewnia stowarzyszonym pożyczkę do wysokości połowy summy ubezpieczenia domu, czy to drewnianego czy murowanego. Wolno jest wszakże towarzystwu zniżyć wysokość pożyczki, gdyby miało tytuł podejrzewania, czy to co do wypłacalności pożyczki, czy też z innych powodów, np. nieodpowiedniego dochodu.

3° Pożyczka ma być zabezpieczona na pierwszym numerze hypoteki.

4° Wypożyczający, zrzekając się drogi sądownictwa cywilnego, w razie niewypłacalności jednej lub dwóch rat, poddaje się wszelkim środkom, jakie Towarzystwu ustawą są dozwolone, celem odzyskania na raz jeden całkowitej pożyczki, i tym celem winien jest przy żądaniu pożyczki, złożyć deklarację według treści i formy przez Towarzystwo wskazanej.

5° Wypożyczający jest w obowiązku złożenia kopji ubezpieczenia domu, na który pożyczkę zaciągnąć pragnie i deklaracji, że ubezpieczenia do chwili uiszczenia się z długu nie obniży, a tym celem przy każdej racie obowiązany jest złożyć kopję ubezpieczenia przez władzę miejscową poświadczoną.

6° Wypożyczający, przy podaniu o przyznanie mu pożyczki, winien jest złożyć świadectwo miejscowej władzy policyjnej, a właściwiej delegata ze strony Towarzystwa, wykazujące dochód z domu pożyczką obciążyć się mającego, oraz podatki i ciężary, z domu tego ponoszone.

7° Każde miasto stowarzyszone będzie mieć ze strony Towarzystwa agenta lub delegata, który obok szczególnego zaufania, winien być człowiekiem surowych zasad, aby przez swoją łagodność, lub miękkość charakteru, instytucji na szkodę nie naraził.

To są główne podstawy do projektu ustawy dla miast, przystąpić mających do stowarzyszenia, bliższe ich rozwinięcie nie może nastąpić bez znajomości ustawy Towarzystwa kaliskiego, jako ścisły związek z nią mające.

Miasto Staszów liczące do 500 domów, wartości przeciętnej 1,000,000 rubli, pragnęłoby do Towarzystwa Kredytowego kaliskiego być przyłączone, i gotowe jest złożyć deklarację, jeśli tylko złożenie takowej nie będzie daremne. Liczy ono ludności przeszło 6,000, jest miastem handlowem, ruchliwem, a co główna, w wypłatach uczciwem, i dotąd nie zdemoralizowanem.

Na dziś więc dosyć będzie, co do waszego Towarzystwa, na zakończenie chciałbym Ci coś powiedzieć o znanej Ci naszej okolicy.

Od chwili wyjazdu Twego, co podobno więcej jak 20 latek stanowi, wiele się na lepsze, ale i wiele na gorsze odmieniło. Komunikacja zawsze jeszcze utrudniona, bo chociaż 9 mil tylko od Tarnowa jesteśmy oddaleni, to wszakże przeprawa przez Wisłę i drogi nadwiślańskie, odpowiednie są zdrowiu wątłemu dzisiejszego pokolenia; drogi bite choć się budują, ale bardzo powolnie. Miejscowość więc nasza jest zawsze kątem, z którego wydobycie się na świat jest trudne. Kieszeń może co prawda na tem zyskuje, ale życie się w odsobnieniu głównie pracą i książką, bo i znany Ci ten serdeczny stosunek towarzyskiego sąsiedzkiego życia miasta Staszowa, wraz z ludźmi starej daty bezpowrotnie znikł, a dzisiejszy podzielony na kółka i koterye, nie ma już tej łączności, która żelazną wolą ś. p. Antoniego Łobaczewskiego, bez środków świątynię na cześć Wszechmocnego zbudowała. Człowiekowi temu pomnikby się należał, a podobno i pośmiertnego wspomnienia o nim nie było.

Gospodarstwa rolne podniosły się, produkcja zboża i innych płodów znaczniejsza od dawnej, ale ceny mamy bardzo niskie, albowiem pszenicę 32—4, żyto 21 — 23, jęczmień 23—25, kartofle 6 f. owies 17 płacą. Ale już i papieru brak, a więc żegnam Cię. *Walerjan Fryben.*

Przegląd polityczny.

Telegram z Berlina podaje wiadomość, o zakazie wyprowadzania koni z Niemiec, wydanym w skutku jakoby wiadomości, że rząd francuzki zamierzał kupić w Niemczech 10,000 koni dla swojej kawalerji. Zakaz ten niemiły dla rolników niemieckich, bo rząd francuzki przepłaca konie dla swego wojska potrzebne, oczywiście uczyniony być mógł tylko w przewidywaniach przyszłej wojny. „Gazeta Kolońska" zawczasu usiłuje usunąć takie podejrzenia, i tak mówi z powodu owego zakazu:

„Nie mamy żadnego powodu przypuszczać, iż rząd nasz koniecznie podejrzywał Francję o zamiary wojenne. Rozporządzenie ministerjum francuzkiego dotyczy jedynie uzupełnienia organizacji armji. Co prawda, organizacja ta dokonywa się na skalę tak ogromną, że gdy ukończoną zostanie, jednoznaczną będzie z wielkiem uzbrojeniem i przygotowaniem do wojny, które prawdopodobnie wymierzone będzie przeciw Niemcom. Zachodzi więc pytanie: czy rolnicy niemieccy po to hodują konie, żeby siły zbrojne francuzkie powiększać? Zresztą, nie mówiąc już o tem wszystkiem, dla stosunków rolniczych niebezpiecznym byłby jednorazowy wywóz 10,000 koni, zwłaszcza, że i bez tego stosunki te cierpią, a rząd francuzki bynajmniej nie zważa na wysokość ceny, byle mieć koni pod dostatkiem. Z tych różnych powodów, zakaz wywozu koni uważamy w tym razie za nader pożądany."

Francja doczekała się nareszcie praw określających władze prawodawczą i wykonawczą; ogłoszone one zostały 1-go marca.

Jakkolwiek główny plan i niektóre paragrafy praw tych, są utworem uczonego professora historji i członka Instytutu p. Wallon, to jednakże całość tychże nie jest dziełem ani pojedynczego myśliciela, ani żadnego męża stanu; jest to raczej objaw opamiętania się, jakie nastąpiło w Wersalu, i owoc zgody i pojednania, jaką natchniętą została koalicja parlamentarna, która pod koniec lutego utworzyła się w zgromadzeniu narodowem. Orleaniści w złej czy w dobrej wierze odegrali rolę szczerych republikanów; republikanie znużeni trudnościami, na jakie ich dążności polityczne dotąd natrafiały, ustąpili wiele ze swoich pretensji i poglądów, nawet lewica w części do koalicji przystąpiła, i ztąd to wyszła owa większość (436 głosów na 698), która zgodziwszy się na prawo o Senacie, zagłosowała rzeczpospolitą „zachowawczą."

---

wiwszy skrzywiony nieco na bakier krawat i wyciągnąwszy kryjące się w rękawach fraka mankiety, siadł na fotelu, oczekując jakoś długo każących na siebie czekać gospodarzy. Na stole leżała książka; machinalnie wziął ją do ręki, otworzył i natrafił na zakreślone czerwonym ołówkiem miejsce, z przypiskami na marginesie. To go zaciekawiło—zaczął czytać:

„Po co masz wychodzić za mąż dziewico?!" woła jeden socjalista. „Czy dlatego, żebyś sama była niewolnicą i przykładała się do pognębienia rodu ludzkiego?.. Zważ jeno bez przesądu i uprzedzenia: bierzesz ślub z mężczyzną, któremu przysięgasz wierność i posłuszeństwo aż do śmierci; a więc wyrzekasz się wolności, pogwałcasz w sobie prawo natury. Niedość tego — zostałaś matką, a z tą chwilą obudza się w twym mężu samolubstwo—najbrudniejsza namiętność. Odtąd myśli tylko o swem dziecku, nie dbając o resztę świata..."

A nieco dalej:

„Dziewice! nie wychodźcie za mąż, boć i Chrystus, najsławniejszy socjalista, wyraźnie powiada, że przy końcu świata, czyli w dobie urzeczywistnienia postępu, ludzie żenić się nie będą!.."

Dopisek na marginesie, zrobiony widocznie drobną kobiecą ręką, brzmiał:

„O jak wielką prawdę wypowiedział w tych słowach autor! ciemne tylko i bawiące się w utopie umysły, nie uwierzą jej!!! Precz z panowaniem mężczyzny,—nadszedł czas wyzwolenia kobiety!.."

Przeczytawszy to nasz bohater, struchlał; straszliwa myśl przebiegła mu przez głowę... czyżby to ona napisać miała? Prędko odwrócił pierwszą stronę książki—odetchnął. Na niej tym samym, co na dopisku, charakterem, położono napis: „Własność Izabelli," a jej... jej Domicella przecie.

Ledwo pan Józef ochłonął z pierwszego wrażenia, gdy otworzyły się drzwi, a w nich ukazała się najprzód ustrojona w świąteczny czepiec sędzina, a za nią łysa głowa sędziego.

— Józef Bromski, syn Macieja, przyjaciela i kolegi ze szkół pijarskich szanownego sędziego dobrodzieja... — prezentował się Józef.

— Macieja... Macieja Bromskiego! a toż-to ja na śmierć o poczciwym Maciusiu zapomniałem. Jakże się miewa? co porabia?.. podstarzał się zapewne bardzo, boć to niemało latek od czasu naszego niewidzenia się upłynęło... No siadaj, siadaj kochany panie Józefie, gadaj mi o ojcu, o familji, bo niemało obchodzi...

— Kieliszeczek winka — przerwała sędzina, na widok wnoszącego w tej chwili tacę Marcina, a na niej opleśniałą butelczynę i resztę dobrze napoczętego już tortu.

— Czy na długo do naszego miasta kochany pan zawitał?.. spodziewam się, że o nas nie zapomnisz... prosimy bardzo... prosimy uważać dom nasz za własny... — ciągnął dalej niezmordowany sędzia.

— Pyszny torcik, mojego pieczywa... mąka kartoflana, ale sposób rozczyniania tylko mnie jednej wiadomy... to sekret, sekret do czasu mój kawalerze... słodziutki, a wy młodzi lubicie słodycze... jedz kochanie... — mówiła jednym ciągiem, przerywając znowu mężowi, sędzina i nakładając na talerzyk spory kawał sekretnego tortu.

Józef wzięty we dwa ognie, kręcił się ustawicznie na krześle to w tę, to w ową stronę, niewiedząc, komu wpierw odpowiedzieć. Nareszcie przyszedszy do słowa, opowiedział o swem stałem zamieszkaniu w Kaliszu, o wstąpieniu do urzędowania i o swoich widokach na przyszłość; jak ojciec mieszkając tak długo w okolicy Kalisza, dopiero teraz wypadkiem dowiedział się, że pan Franciszek Wzdulski, sędzia trybunału, a „figlarny Franek," sąsiad ze szkolnej ławy, są jedną i tąż samą osobą, jak natychmiast napisał o tem list do niego, zalecając bezzwłoczne złożenie wizyty, z czego też nie omieszkał korzystać, i właśnie dzisiaj pospieszył złożyć swoje uszanowanie i przypomnieć ojca łaskawej pana sędziego pamięci.

Tu nastąpił głęboki ukłon, pocałunek chudej ręki pani sędziny i spotkanie dwóch nosów, wywołane dwoma serdecznemi całusami ze strony pana sędziego. *(D. c. n.)*

OGŁOSZENIA.

SKŁAD
Towarów Kolonjalnych, Delikatesów i Win z oddzielnym składem
HERBATY CHIŃSKIEJ
J. K. PIENIĄŻEK
poleca:

Kawior Astrachański.
Łosoś wędzony.
Węgórz wędzony.
Minogi.
Śledzie pocztowe.
Sztokfisz suchy.
Sardele w soli.
Anchois w oliwie.
Sardynki najlepszych marek oraz
Różne Delikatesy w puszkach

Grzyby suche wyborowe.
Jabłek suszonych dwa gatunki.
Gruszek suchych dwa gatunki.
Powidła prasowane.
Powidła węgierskie rzadkie.
Śliwek dwa gatunki węgierek.
Śliwki czarne, suche, francuskie.
Groszek zielony, suchy.
Groszek Victoria.
Kasza i Makarony różnego gatunku.

Pomarańcze i Cytryny bardzo tanio.
Kasztany (Marrony) wyborowego gatunku.
Winogrona hiszpańskie świeże Almeria
Sery:
Szwajcarski, Holenderski, Neufchatel, Chester angielski, prawdziwy Limburski, Parmeran, ziołowy Szwajcarski,

Powyższy skład zaopatrzony zawsze w najświeższe towary i po cenach jak najprzystępniejszych. Utrzymuje stale skład **Kawy i Cukru,** oraz sprowadza **codzień Świeże Drożdże Wiedeńskie** z najsławniejszej fabryki, które sprzedaje częściowo a handlującym ustępuje po jak najtańszej cenie. (115—3-1)

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.

1296. Ponieważ ogłoszona na dzień 17 lutego r. b. licytacja spełzła, przeto Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że w dniu 26 marca (7 kwietnia) r. b. o godzinie 11 z rana odbywać się będzie po raz drugi licytacja (in minus) przez opieczętowane deklaracje na entrepryzę zasypania starego koryta rzeki Prosny, przechodzącego przez park miasta Kalisza, poczynając od summy anszlagowej rs. 1616 kop. 56.

Przystępujący do licytacji obowiązany będzie złożyć vadium w summie rs. 161 kop. 65, oraz świadectwo kwalifikacyjne i gildyjne.

Warunki licytacyjne i kosztorys mogą być przeglądane w Magistracie codziennie w godzinach biórowych.

Kalisz dnia 22 lutego 1875 r. (114-3-1)

Prezydent *Przedpełski.* — Radny *Szulakiewicz.*

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza,

1,078. Magistrat miasta Gubernjalnego Kalisza podaje do publicznej wiadomości, że w biurze Magistratu dnia 27 marca (8 kwietnia) r. b. o godzinie 11 rano odbędzie się licytacja przez opieczętowane deklaracje na wybrukowanie ulic(z)ki od przedmieścia Wrocławskiego do possesji Nr. 568 od summy anszlagowej rs. 775 kop. 76 in minus. Przystępujący do licytacji obowiązany przedstawić kaucję w summie rs. 77 kop. 57, oraz kwalifikacyjne i gildyjne świadectwo. Warunki licytacyjne oraz anszlagi mogą być przejrzane w biurze Magistratu w godzinach służbowych.

Kalisz d. 22 lutego (5 marca) 1875 r.

Prezydent *Przedpełski*—Radny *Pławski.* (119-3-1)

GOSPODYNI

w średnim wieku życia potrzebną jest do zarządu domu w mieście. Wiadomość powziąść można w domu W. Löwenberga za żelaznym mostem, na drugim piętrze, gdzie mosiężna tabliczka. (116)

Zawiadamia się niniejszem Szanownej Publiczności, że na rogu ulicy Złotej, wchodząc od rynku po lewej ręce pod Nr. 223, założony jest handel

Mąki parowej,

w różnych gatunkach po bardzo przystępnych cenach, a mianowicie: za funt Nr. 00 po kop. 4¾, Nr. 0 kop. 4, Nr. 1 kop. 3¼, Nr. 2 kop. 3. (113-3-1)



W mieście Turku są do sprzedania za **450** rubli dwie **gniade klacze,** po 5 lat mające, jedna ze źrebakiem, druga na ożrebieniu. Widzieć można w Turku w domu p. Froma, gdzie stangret Antoni. (118—3-1)

Jest do sprzedania kilka set centnarów **Melassy,** wiadomość w domu handlowym pod firmą Jabłkowski, Radoliński, Skupieński i Spółka w Kaliszu, lub we fabryce cukru ... 1 Wartą. (117—3-1)

miejsca od

Osoba w średnim wieku potrzebuje miejsca od 1 Kwietnia r. b. do zarządu domu lub też do wychowywania dzieci. Wiadomość powziąść można w mieszkaniu państwa Pieniążek w domu p. Wikrzyckiego w rynku. (106-3-2)



Skład Win podpisanego zaopatrzony jest w znacznym wyborze **Wina** wystałego **węgierskiego zieleniaczek** zwany, od rs. 2 kop. 70 za garniec. Niemniej poleca się znacznymi zapasami starych **miodów węgierskich i wiśniaku,** od kop. 60 do rs. 5 za butelkę.

Stanisław Rosenthal
w Kaliszu na przeciw jatek chlebowych. (103-8-1)

Osoba uzdatniona do **szycia domowego i krawieczczyzny** podług teraźniejszej mody. Życzy sobie chodzić do domów prywatnych do tychże robót. Zamieszkała przy ulicy Piekarskiej, w domu p. Lewickiego na 2-im piętrze. (111)

PROGRAM
koncertu abonamentowego orkiestry R. Orzechowskiego,

mającego się odbyć w Sali Koncertowej w Środę dnia 10 t. m. o godzinie 7-ej wieczorem.

1) Ochotnicy Wiedeńscy marsz Zikoffa. 2) Uwertura z op. Stiffelio Werdego. 3) Acuzena Kadryl Parlowa. 4) Divertissement z op. Miłość do Narodu Solo na Trąbkę Souppego. 5) Uwertura z op. Martha Flotowa. 6) Nad pięknym modrym Dunajem Walc Straussa. 7) Medytacja na pierwszą Praeludję Bacha Gounoda. 8) Złudzenia muzykalne Potpouri Clarensa. 9) Uwertura z op. Podróż około szczęścia Souppego. 10) Pieśń we śnie Thadewaldta. 11) Fantazja z op. Stradella Flotowa. 12) Niezapominajka Polka-Mazur Tangla.

TEATR.

Dziś: komedja w 3-ch aktach napisana przez Zofję Meller (uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie krakowskim) p. t. **Zyzio.** Zakończy opera w 1-ym akcie muzyka Zaitza p. t. **Załoga okrętowa.**

Ceny Targowe: Pszenicy korzec od rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 60;—żyta od rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 20;—jęczmienia od rs. 4 kop. — do rs. 4 kop. 35; —grochu od rs. 6 do rs. 6 k. 30;—owsa od rs. 2 kop. 55 do rs. 2 kop. 70; tatarki od rs. 3 kop. 60 do rs. 4.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA	Słońca				Dnia				Księżyca	
	Wschód		Zachód		Długość		Przybyło		Wschód	Zachód
	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.		
9 marzec—wtorek	6	31 r.	5	53 w.	11	22	3	39	we dnie	we dnie
10 „ środa	6	29 „	5	54 „	11	25	3	42		
11 „ czwartek	6	27 „	5	56 „	11	29	3	46		

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.